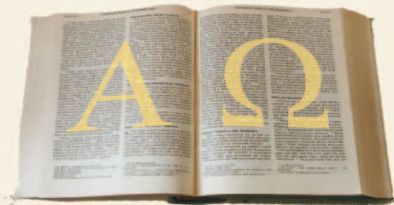


MIŁOSIERDZIE BOŻE, POKOJU KONAJĄCYCH



Każdy z nas na pewno umrze. Prędzej czy później..., to jedynie kwestia czasu. Nawet manipulacje genetyczne nie będą w stanie „zabić śmierci” i uchronić człowieka od tego tajemniczego i bolesnego wydarzenia. Każdy z nas jest skazany na śmierć, bo *zapłatą za grzech jest śmierć* (Rz 6, 23). *Każdy bowiem widzi: mędracy umierają, tak jednakowo ginie głupi i prostak* (Ps 49, 11). Nic nie biorą ze sobą do grobu, *zostawiając obcym swoje bogactwa* (Ps 49, 11).

Jednak doświadczenie spotkania z osobami konającymi pokazuje, że śmierć śmierci nierówna, że jedni konają jakby we śnie, inni z lekkim uśmiechem przechodzą na drugą stronę życia, jeszcze inni pełni są zgrzyoty, a czasem w bólu rozpaczają odchodzą z tego świata. Skąd te różnice? Czy są jedynie skutkiem śmiertelnych zmian zachodzących w organizmie konających?

Jakość umierania

Śmierć, która kończy okres życia ziemskiego, jest zarazem bramą do innego życia: dla zbawionych – bramą do królestwa Bożego, a dla tych, którzy odrzucili Boże i ludzkie miłosierdzie – bramą do przepaści piekła. W śmierci jest sprawiedliwość i miłosierdzie.

Przywołam tutaj dwa teksty biblijne, które mówią o śmierci, obydwaj z Nowego Testamentu. Pierwszy mówi o Symeonie, który oczekuje śmierci w pokoju, bo jego oczy ujrzały Boże zbawienie. Starzec ów spragniony wypełnienia się obietnicy proroków o przyjściu Mesjasza – Zbawcy, po akcie ofiarowania Jezusa w Świątyni Jerozolimskiej, z wielką radością wyznaje: *Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju... bo moje oczy ujrzały Twoje zba-*

wienie (Łk 2, 29-30). Jest to jedyny biblijny fragment, który wiąże termin pokoju z dziedziną tanatologii (nauka o śmierci) bez używania kontrastu między życiem, pokojem, a śmiercią. Znamienne, że greckie słowo: eirene – pokój, przede wszystkim występuje w kontekście Bożego błogosławieństwa (np. Lb 6, 24 – 26; 2 Tes 3, 16), obfitości życia i szczęścia (np. 2 Krn 32, 22; Ps 37, 11). Pokój jest darem dla wiernych Bogu i strzegących Jego przykazań w myśl stwierdzenia: *Pokorni posiadają ziemę i będą się rozkoszować wielkim pokojem* (Ps 37, 11). Pokój to zapłata dla miłujących Prawo Boga (Ps 119, 165). Tym pokojem zaś jest sam Chrystus: *On bowiem jest naszym pokojem* – powie św. Paweł w Liście do Efezjan (2, 14). Ten pokój jest darem płynącym z Jezusowej męki i zmartwychwstania (Ef 2, 14-18), w której najpełniej objawiła się potęga Bożego miłosierdzia.

Pokój to szczęście

Drugi tekst biblijny, zaczerpnięty został z Ewangelii według św. Łukasza i opisuje wydarzenie ukrzyżowania Pana Jezusa i zbrojnych. W tej relacji wszyscy skazańcy umierają w poczuciu odrzucenia i hańby. Jeden z nich do końca uparcie trwa w grzechu. Jeszcze u schyłku swego życia urąga Jezusowi, czyni wyrzuty najbardziej Nieminemu, zamiast przyznać się do swoich błędów (werset 39). Tym samym zamyka się na przyjęcie daru zbawienia, do którego przeznaczył Bóg każdego z nas (1Tes 5, 9). Umiera bez nadziei.

Drugi skazaniec, pełen skruchy, w ujęciu św. Łukasza, piewcy miłosierdzia Chrystusowego (23, 40-43), z całą pokorą podsumował prze-

graną swego życia. Jednocześnie, nie popadając w rozpacz, poprosił o łaskę Tego, w którym dostrzegł ostatnią szansę ratunku. Jakże wielkim zaskoczeniem musiało być dla niego zapewnienie Jezusa o darze Nieba jeszcze w dniu śmierci. Ten łotr w ostatnich godzinach swego życia doświadczył Bożego pokoju i pełen nadziei odchodził z tego świata.

Obaj konali w okrutnych męczarniach, wiążąc się z bólu na krzyżu, ale jakość umierania dwóch łotrów była diametralnie różna. Nawrócony łotr otrzymał gwarancję bycia w Niebie, bo ze skrucą przyznał się do grzechu, żałował, wiedział, że cierpienie jest skutkiem jego złych wyborów: *My przecież – przyznawał – sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił* (werset 41). Chociaż w omawianym fragmencie nie występuje słowo mówiące o pokoju, to jednak wyczuwa się go w słowach kruszącego swe serce łotra. Zamiast roszczeń – prośba. W miejsce urągania – samooskarżanie się. Zamiast nikczemnego zamykania siebie w braku przebaczenia, ufne spojrzenie w stronę Zbawcy.

Wreszcie trzeci skazany to niewinny Jezus, który wziął na siebie cały grzech świata.

On, który grzechu nie popełnił, gdy konał, nie złorzeczył, nie groził, ale modlił się o przebaczenie dla oprawców (Łk 23, 34), pozostawił testament miłości (J 19, 27) i oddawał się Ojcu Niebieskiemu (Łk 23, 46). Na Golgocie wypełniły się słowa Psalmisty 85, 11: *Łaska i wierność spotkają się z sobą, ucalują się sprawiedliwość i pokój*. Wszystkie te przymioty w najdoskonalszym stopniu spotkały się w Osobie Jezusa Chrystusa.

Paradoksalnie właśnie na wzgórzu Golgoty odsłania się tajemnica łaski szczęśliwej śmierci, czyli takiej, która dokonujące się w zjednoczeniu z Bogiem. Najdoskonalszy wzór pozostawił Jezus. Naczyniem do czerpania tego daru pokoju jest zaufanie miłosiernej wszechmocy Boga. Tym naczyniem posłużył się dobry łotr, który z ufnością prosił: *Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa* (werset 42). Ta modlitwa zakłada jego wiarę w dobroć Jezusa i wstawiennictwo u Boga Ojca. Możemy więc być pewni, że Bóg nigdy nie opuści tych, którzy błagają Go o łaskę i miłosierdzie, zwłaszcza w chwilach doświadczenia totalnej niemości, a taką jest doświadczenie śmierci.

s. Maria Faustyna Ciborowska ZMBM

P O S T A N O W I E N I E

1. Rozważę słowa:

*Śmierci Bóg nie uczynił i nie cieszy się ze zguby żyjących.
Stworzył bowiem wszystko po to, aby było* (Mdr 1, 13-14).

*Rozumiem teraz dobrze, że najściślej duszę jednocy z Bogiem to zaparcie siebie,
czyli złączenie woli naszej z wolą Bożą. To czyni duszę prawdziwie wolną,
wszystkie trudy życia czyni lekkie, a śmierć słodką* (Dz. 462).

2. Łączę się z Jezusem Miłosiernym mieszkającym w mojej duszy.

Dziękuję Mu za Jego miłującą obecność w moim życiu, także w godzinie śmierci,
np. słowami:

W ręce Twoje powierzam życie i śmierć moją!